

# Andrzej Marcinkowski

---

## Jeszcze o znaczeniu podpisu

---

Palestra 17/12(192), 106-109

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Jeszcze o znaczeniu podpisu

*Opracowanie zawiera omówienie znaczenia podpisu strony i osoby trzeciej w postępowaniu cywilnym i zwraca uwagę na potrzebę spójności wykładni przepisów prawa cywilnego, postępowania cywilnego i prawa karnego na tle uchwały Sądu Najwyższego z dnia 20.XII.1968 r. III CZP 93/68*

I. Interesujący i przydatny dla praktyki artykuł adwokata dra Filipa Rosengartena pt. „Podpis i jego znaczenie w prawie cywilnym”, ogłoszony w „Palestrze” w nrze 1 z 1973 r. (str. 10 i nast.), pozostawia — moim zdaniem uczucie niedosytu. Wprawdzie autor artykułu zastrzegł wyraźnie (co zresztą wynika nie tylko z tytułu artykułu, ale także z jego treści), że omawia znaczenie podpisu w prawie cywilnym, jednakże wiążące się ściśle z tematem zagadnienie podpisu występujące na tle przepisów kodeksu postępowania cywilnego zostało potraktowane nieco powierzchownie i wymaga — jak się wydaje — pewnego uzupełnienia. Dotyczy to w szczególności problemu znaczenia podpisu złożonego przez osobę trzecią, podpisującą pismo imieniem i nazwiskiem strony.

II. Przypuszczam, że nie tylko ja, ale każdy praktykujący adwokat spotyka się nierzadko z sytuacją, kiedy klient zlecający prowadzenie sprawy wyraża gotowość podpisania pełnomocnictwa także za inną osobę, mającą wystąpić obok niego w procesie (np. za żonę, współnika, współwłaściciela, zobowiązanego z wekslu itp.).

Tego rodzaju żądanie adwokata, aby ta druga osoba podpisała pełnomocnictwo własnoręcznie, budzi na ogół zdziwienie, albowiem w naszym społeczeństwie ugruntowało się przekonanie, że podpisanie innej osoby jej nazwiskiem nie jest sprzeczne z prawem, jeśli zostało dokonane za zgodą tej osoby lub w jej interesie. O tym, że pogląd taki jest szeroko rozpowszechniony, świadczy potrzeba częstego wyjaśniania, że tego rodzaju postępowanie może narazić sprawcę na odpowiedzialność karną.

III. W polskim prawie karnym podpisanie innej osoby jej nazwiskiem na dokumencie mającym znaczenie prawne, nawet za wiedzą i zgodą tej osoby, stanowi występek określony w art. 265 kodeksu karnego z 1969 r. Przepis ten stwierdza, że kto w celu użycia za autentyczny podrabia lub przerabia dokument albo takiego dokumentu jako autentycznego używa, podlega karze pozbawienia wolności.

Nie jest to przepis nowy, gdyż identyczną treść zawierał również art. 187 kodeksu karnego z 1932 r.

Przepis art. 120 § 13 k.k. definiuje dokument jako „każdy przedmiot, z którym jest związane określone prawo albo który ze względu na zawartą w nim treść stanowi dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mogącej mieć znaczenie prawne.” Pod pojęcie dokumentu podpadają więc wszelkie pisma procesowe składane przez strony w toku postępowania sądowego.

IV. W zakresie prawa cywilnego procesowego — każde pismo procesowe — w myśl art. 126 § 1 pkt 4 k.p.c. — powinno zawierać podpis strony albo jej przedstawiciela ustawowego lub pełnomocnika.

Przepis § 4 tego artykułu stanowi, że „za stronę, którą nie może się podpisać, podpisuje pismo osoba przez nią upoważniona, z wymienieniem przyczyny, dla której strona sama się nie podpisała”. Chodzi tutaj o wypadki raczej wyjątkowe, jak np. nieumiejętność pisania, stan zdrowia strony uniemożliwiający złożenie własnoręcznego podpisu itp.

Z praktyki wiadomo mi, że znacznie częściej zdarzają się sytuacje, kiedy osoba trzecia nie będąca pełnomocnikiem dokonuje czynności procesowej, podpisując pismo procesowe zawierające daną czynność procesową nie własnym imieniem i nazwiskiem, lecz imieniem i nazwiskiem strony. Mamy wtedy do czynienia nie tylko z brakiem upoważnienia do prowadzenia sprawy w rozumieniu przepisów postępowania cywilnego, ale przede wszystkim z naruszeniem przepisów kodeksu karnego.

Wydaje się, że autor cytowanego na wstępie artykułu przeoczył ten aspekt zagadnienia, wymagający — moim zdaniem — szerszego omówienia, zwłaszcza wobec stanowiska Sądu Najwyższego reprezentowanego w uchwale z dnia 20 grudnia 1968 r. III CZSP 93/68 (OSNCP z 1969 r. nr 7—8, poz. 129), której teza brzmi następująco: „Skuteczność prawna czynności procesowych dokonanych przez osobę, która nie może być pełnomocnikiem procesowym, zależy od ich zatwierdzenia przez zainteresowaną stronę”.

Z uzasadnienia tej uchwały wynika, że Sąd Najwyższy stawia znak równości między sytuacjami, gdy pismo procesowe podpisuje osoba trzecia (a więc nie strona) własnym imieniem i nazwiskiem oraz gdy pismo procesowe podpisuje osoba trzecia imieniem i nazwiskiem strony.

Oczywiste jest, że ze względu na treść przepisu art. 265 k.k. tylko podpisanie pisma procesowego przez osobę trzecią własnym imieniem i nazwiskiem może spowodować skuteczność czynności procesowej. Uważam, że tylko taką czynność procesową strona może zatwierdzić, gdyż jedynie tego rodzaju czynność procesowa nie narusza porządku prawnego.

Wydaje się, że Sąd Najwyższy przeoczył wyraźnie w cytowanej uchwale, że podpisanie pisma procesowego przez osobę trzecią imieniem i nazwiskiem strony jest przestępstwem ściganym w drodze postępowania karnego.

Według ustalonego od dawna orzecznictwa nawet zgoda strony na podpisanie przez osobę trzecią pisma procesowego jej nazwiskiem nie może usunąć karalności fałszu tego dokumentu. Wprawdzie w sytuacji, kiedy istnieje zgoda osoby, której nazwiskiem podpisano dokument — a okoliczności czynu wskazują na to, że nie było obawy o zakłócenie pewności obrotu, sprawca zaś działał w dobrej wierze — możliwe jest zastosowa-

nie przepisu art. 26 k.k., tzn. umorzenie postępowania karnego z powodu znikomego niebezpieczeństwa społecznego czynu (por. Bafia i inni: Kodeks karny — Komentarz, Warszawa 1971, str. 613 i nast.), jednakże nie zmienia to faktu, że podrobienie dokumentu polegające na podpisaniu pisma cudzym nazwiskiem jest czynem przestępnym.

Trudno więc w tych warunkach zgodzić się z poglądem, żeby czyn przestępny mógł wywołać skutki prawne w dziedzinie postępowania cywilnego. A do takich właśnie konsekwencji prowadzi stanowisko zajęte przez Sąd Najwyższy w omawianej uchwale. Można bowiem wyobrazić sobie różne sytuacje, w których osoba trzecia może być zainteresowana przedłużeniem postępowania cywilnego i w tym celu mogłaby złożyć np. wniosek o doręczenie odpisu wyroku z uzasadnieniem, a także wnieść rewizję. W skrajnym wypadku mogłoby nawet dojść do rozpoznania sprawy przez sąd II instancji bez zgody i wiedzy strony.

Konstrukcja zatwierdzenia czynności procesowych dokonanych przez osobę trzecią jest w takim wypadku zawodna, a w każdym razie nie przyczynia się do przyspieszenia postępowania cywilnego. Trudno bowiem wymagać, aby w postępowaniu cywilnym porównywano z urzędu autentyczność podpisu strony; zresztą podpisanie pisma procesowego imieniem i nazwiskiem strony nie nasunie z reguły żadnych podejrzeń, że strona pisma osobiście nie podpisała. Problem ten powstanie dopiero wówczas, gdy strona zaprzeczy, aby podpisała określone pismo procesowe.

Przytoczony przykład wskazuje na to, że instytucja zatwierdzenia czynności procesowych dokonanych przez osobę, która nie może być pełnomocnikiem procesowym (gdyż nie należy do kręgu osób wymienionych w art. 87 k.p.c.) — a polegających na podpisaniu przez tę osobę pisma procesowego imieniem i nazwiskiem strony — jest mało przydatna. Jeśli bowiem pismo procesowe podpisze osoba trzecia swoim imieniem i nazwiskiem, to fakt ten można natychmiast zauważyć i w tej sytuacji wezwanie strony do zatwierdzenia czynności zdziałanej przez osobę trzecią staje się konieczne i uzasadnione.

Pomijając zatem, że cytowana uchwała Sądu Najwyższego jest wyraźnie sprzeczna z przepisami prawa karnego, stwierdzić należy, iż nie przyczynia się ona również do odformalizowania procesu cywilnego, co było chyba jej celem.

Zdaniem moim — uchwała ta jest słuszna tylko w ograniczonym zakresie, a mianowicie wtedy, gdy dotyczy osoby trzeciej działającej bez zlecenia, ale podpisującej pisma procesowe własnym imieniem i nazwiskiem (typowe *negotiorum gestio*).

Ze względu więc na wykazaną sprzeczność z przepisami kodeksu karnego wymieniona uchwała nie może być uznana za trafną, gdy dotyczy osoby trzeciej, która podpisała pismo procesowe imieniem i nazwiskiem strony.

Teza cytowanej uchwały jest za bardzo ogólnikowa, a jej uzasadnienie zawiera zbyt swobodną wykładnię art. 126 § 1 pkt 4 k.p.c., dającą w rezultacie możliwość tolerowania naruszania porządku prawnego.

V. Słusznie więc zwrócił uwagę adwokat dr Filip Rosengarten w powołanym na wstępie artykule, że „w jednolitym systemie prawa to samo pojęcie nie może mieć różnej treści w różnych dyscyplinach prawa”. Uwa-

ga ta dotyczy nie tylko dyscypliny prawa cywilnego i postępowania cywilnego, ale także dyscypliny prawa karnego. Wszystkie dyscypliny prawa powinny być w maksymalnej mierze spójne, a tej zasadzie nie czyni zadość cytowana uchwała Sądu Najwyższego z dnia 20 grudnia 1968 r.

## **SPOTKANIA I ROZMOWY**

### 1.

#### Wywiad z Prokuratorem Wojewódzkim w Poznaniu drem Wojciechem Kłosem

Jestem w obszernym, estetycznie urządzonej gabinecie Prokuratora Wojewódzkiego w Poznaniu. Przede mną młody mężczyzna lat 41, o sympatycznej, otwartej twarzy. Jest urodzony w Wielkopolsce. W latach 1945—1951 uczył się w gimnazjum im. Marcinkowskiego w Poznaniu. W roku 1951 zapisał się na Wydział Prawa UAM. W ostatnim roku studiów był asystentem w Katedrze Prawa Państwowego. Od roku 1955 pełni służbę prokuratorską: początkowo w Prokuraturze Wojewódzkiej w Poznaniu w Dziale Śledztw Własnych, następnie w Prokuraturze Powiatowej w Trzciance, potem w Jarocinie, a od 1 sierpnia 1968 r. ponownie w Prokuraturze Wojewódzkiej w Poznaniu, której od 14.IX.1972 r. jest „szefem”. Wiosną 1972 r. uzyskał stopień dra praw na podstawie pracy „Postępowanie karne w przedmiocie stosowania środków zabezpieczających”.

Dr Wojciech Kłós ma w sobie urok właściwy ludziom o dużym stopniu bezpośredniości w zachowaniu się, mówieniu, uśmiechu. Urok ten bardzo ułatwia rozmowę. A więc przejdźmy do niej.

— Jakie było w ostatnich latach nasilenie przestępczości na terenie naszego województwa?

— W roku 1972 zarejestrowano na terenie całego województwa poznańskiego 26 550 przestępstw. Przyjawszy liczbę przestępstw popełnionych na tym samym terenie w roku 1971 za 100, należy z satysfakcją stwierdzić, że rok 1972 przyniósł spadek liczby przestępstw stwierdzonych o 24,1%, a więc niemal o 1/4.

Pozytywna tendencja spadku ogólnej liczby przestępstw stwierdzonych utrzymywała się również w pierwszych 8 miesiącach 1973 r. (od stycznia do sierpnia 1973 włącznie). W porównaniu bowiem z takim samym okresem roku 1972 ogólna liczba stwierdzonych przestępstw była w roku bieżącym o 6% mniejsza. Ta pozytywna tendencja spadku liczby przestępstw jest z jednej strony wynikiem stale postępującej aktywizacji naszego życia społeczno-politycznego i stabilizacji gospodarczej, a z drugiej strony coraz intensywniejszych i skuteczniejszych działań organów ścigania. Niemniej jednak niektóre kategorie przestępstw tendencji maleją-